

Londyn, dnia 18.XI.43r. : A.J. Mac Ginnale, przesił d  
merski.

Hitler zaczyna wreszcie rozumieć, że aby prowadzić wojnę na pełną skalę, flota jest niezbędna. Ona dotąd sądziła, że dopóki będzie topił wielką ilość statków wojennych, to flota, która rozporządza będzie wystarczającą na jego potrzeby. Dla nas tego rodzaju pogląd był od początku nonsensem. W naszym pojmowaniu potęga morska polega na tym, aby bronić własnych szlaków morskich i zapewnienie nam niej swobody ruchów własnym statkiem przy równoczesnym pozbawieniu tej swobody floty przeciwnika. Jeśli chodzi o swobodę własnej żeglugi, to wgiadanych urzęd. znajdowało się równocześnie na oceanach w każdym okresie, co najmniej około 2000-ach statków. Jeśli uwzględnić nowe konstrukcje i tonaż, statki nie zdobyty, to cyfra ta należy moim zdaniem podwyższyć dzisiaj do 3000 statków. Tak wygląda pierwszy warunek panowania na morzach i swoboda własnej żeglugi. Jak przedstawia się punkt drugi, mianowicie eliminacja żeglugi przeciwnika? Jeśli pominąć poszczególne, bardzo odosobnione wypadki przemykania się statków z kontrabandą, to żegluga niem. na oceanach nie istnieje. Jeśli dyplomaci japon. i niem. chcą się z sobą spotkać, to nie mogą korzystać z okrętów. Jedyny sposób skomunikowania się, to kable podwodne. Hitler wychodził z założenia, że wystarczy mu powołać naszą żeglugę przez swą broń podwod. i powietrzną. Jego koncepcja posiadała jednak jedną słabą stronę; była mianowicie oparta na założeniu krótkiej wojny. Z obawą, gdy to założenie okazało się błędne, cała koncepcja musiała runąć. W r.1939 żegluga handl. W.Brytanii była pięć razy większa od niem. Niem. flota handl. liczyła wów-